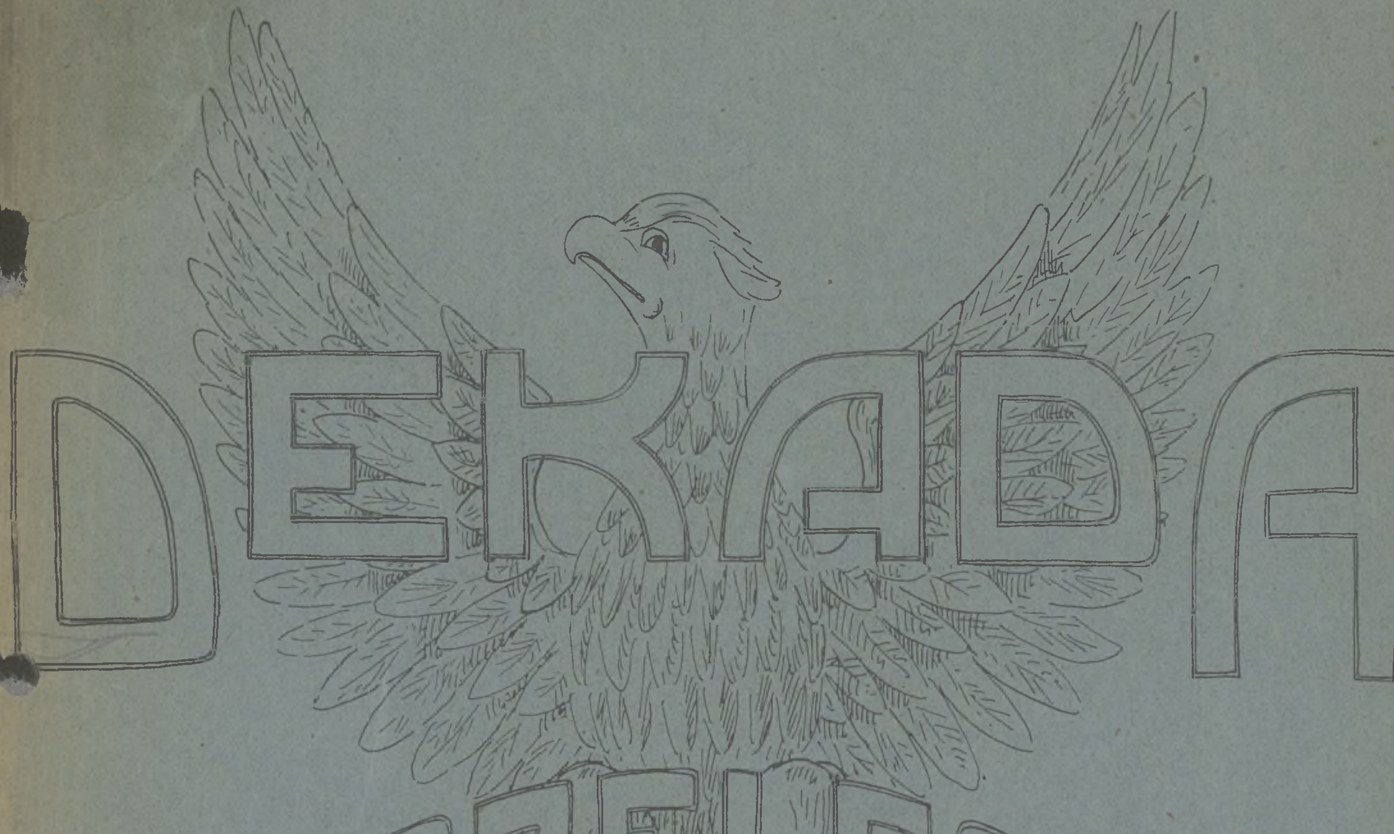
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok I. Brześć nB., 21. Listopada 1929 r. № 2.

DEKADA STRZELECKA



CZASOPISMO POŚWIĘCONE PRACY I SŁUŻBIE STRZELECKIEJ

Redaktor odpowiedzialny i wydawca kpt. WIERZBICKI WŁODZIMIERZ, Komendant Okręgu IX, Związku Strzeleckiego Brześć nB.-Twierdza.

Prenumerata kwartalna — wynosi zł. 6. Prenumeratę na „Dekadę Strzelecką“ prosimy wpłacać do P.K.O. na rachunek № 67060.

TREŚĆ NUMERU DRUGIEGO:

Życiorysy — zasłużonych Polsce. — Rocznice i święta narodowe. — Przysposobienie wojskowe społeczeństwa. — Nasz ustrój państwowy. — Tradycje Związku Strzeleckiego. — Bezpieczeństwo. — Zdrowie. — Polska współczesna. — Wychowanie fizyczne i sporty w dawnej Polsce. — Gry i zabawy ruchowe — Poezje. — Wychowawcze znaczenie śpiewu. — Apel Dekady Strzeleckiej do czytelników.



PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI
JÓZEF PIŁSUDSKI

Życiorysy—Zasłużonych Polsce.

JÓZEF PIŁSUDSKI.

Gdy upadło powstanie 1863, naród skupił się i zamknął w sobie aby wytrwać. Wierzono, że to nie ostatni cios pchnięto w pierś narodu, ale wiedziano, że zbyt słabi są Polacy, aby walkę, rozpoczynać znowu. Przetrwać, nie dać się zgnieść ciemiężcy oto były cele Polaków po powstaniu. Zamknięto polskość w sercach i domach rodzinnych, wychowując pokolenie przyszłych wolności szermierzy.

Dzisiejszy Marszałek Polski jest synem Józefa i Marji z Bilewiczów Piłsudskich. Rodzina Piłsudskich niegdyś można, zaliczała się do grupy magnackich rodzin litewskich. Ojciec Marszałka brał czynny udział w walkach powstańczych w roku 1863. Był to wykształcony człowiek pragnący rozwinąć przemysł na Litwie. Założył kilka fabryk, pisywał do Gazety Rolniczej. Straszny pożar w 1874 r. zniszczył pańską fortunę Piłsudskich skutkiem czego przeniosła się cała rodzina do Wilna, pędząc, odtąd życie na poziomie średnio-zamożnej szlachty.

Urodził się Józef Piłsudski 5 grudnia 1867 r. w Żułowie, pow. Święciańskim, ziemi Wileńskiej. Na kształtowanie się Jego duszy wywarła wielki wpływ matka gorąca patrjotka. Do szkoły uczęszczał w Wilnie, gdzie spotkał się poraz pierwszy oko w oko z prześladowaniem przez Rosjan wszystkiego co polskie. Na bunty młodej duszy, którą żarł ból serdeczny spowodu szykan i poniżań polaków odpowiadała matka: „Ucz się synaczku, wyrośniesz pomścisz". Rósł wtedy mściciel polskiej niedoli.

Gimnazjum ukończył. w 1885 roku, poczem wyjechał do uniwersytetu w Charkowie aby tam studjować medycynę. Przypadkowo został wmieszany w zaburzenia studenckie; skutkiem czego musiał powrócić do Wilna. W Wilnie skutkiem pomyłki władz rosyjskich, został pociągnięty do procesu o zamach na życie cesarza; skazany i zesłany na lat pieć do Syberji wschodniej. Zapoznał się tam z ideami rewolucjonistów rosyjskich z czego wysnuł wniosek, że polscy rewolucjoniści z rosyjskimi współdziałać nie mogą, ze względu na różną ideologję.

Po powrocie z Syberji przyjechał Piłsudski do Warszawy pragnąc rozpocząć pracę niepodległościową. Były to czasy narodzin socjalizmu polskiego. Piłsudski zrozumiał, że chcąc dojść do pomyślnych rezultatów swej pracy należy się zwrócić do szerokich warstw robotniczych, ukazując im światło lepszej doli w wolnej Polsce. W 1892 roku wespół z nieliczną grupką wyznawców tej samej idei założył Piłsudski Polską Partję Socjalistyczną. Organem jej był „Robotnik" którego pierwszy numer ukazał się 12 lipca 1894 roku. Miało to pismo na celu wychowanie narodu w duchu rewolucyjnym, przeciwstawionym ugodowej polityce warstw posiadających:

Drukarnię Robotnika wykryto, Józef Piłsudski został aresztowany i osadzony w sławnym X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej w roku 1900. Stąd został przewieziony do Petersburga. Udając chorego umysłowo dostał się do szpitala, skąd ucieczkę ułatwił mu Aleksander Sulkiewicz.

Wyjechał następnie Piłsudski do Londynu, a stamtąd do Krakowa, gdzie osiadł na stałe w 1901 roku. Sytuacja polityczna w Europie wskazywała na niedaleką wojnę. Wkrótce też wybuchła wojna rosyjsko-japońska w 1905 r. Na tę wieść pośpieszył Piłsudski do Królestwa, aby pobudzić naród do oporu i walki z Moskalem. Okazało się jednak, że naród nie jest do walki umysłowo przygotowany. Mimo tego nie stracił Piłsudski nadziei rozbudzenia narodu do walki orężnej z Rosją i wyjechał nawet do Japonji, aby wspólnie z tamtejszym rządem omówić plany powstania Polaków w Królestwie. Do porozumienia jednak nie doszedł.

Zrozumiał wówczas niestrudzony działacz, że narodowi polskiemu potrzeba stworzyć specjalną bojową organizację, któraby powoli a systematycznie, zaprawiała ludzi do walki. Na tem tle powstało nieporozumienie w P. P. S., rozłam na dwie organizacje, a Piłsudski widząc, że na terenie Królestwa nie udało się przeprowadzić walki wyjechał do Krakowa, postanawiając pracować dla przyszłości. Należało Polsce stworzyć żołnierza, wierzącego w zmartwychwstanie, ofiarnego i karnego.

W roku 1908 powstaje w Galicji pierwsza organizacja strzelecko-wojskowa. Dzięki staraniom Piłsudskiego w roku 1910 został przez władze austrjackie zalegalizowany w Krakowie i Lwowie „Zwią-

zek Strzelecki". Jednocześnie w innych miastach powstają Drużyny Strzeleckie. Piłsudski tworzy szkoły oficerskie i podoficerskie, letnie kursy obozowe, wysyła instruktorów do Królestwa, Litwy i Ukrainy. Pierwsze regulaminy, układa i tłumaczy podręczniki wojskowe. Strzelecki Związek jednoczył wszystkie klasy społeczne, wszystkie ugrupowania ideowe, urabiał wolę, kształcił charaktery, uczył znoszenia trudów, wpajał czem jest wojna zrozumianą jako walka o wolność. Młodzież garnęła się chętnie pod sztandary strzeleckie, bo tam zmartwychwstał polski sen o szpadzie.

W 1914 roku wybuchła wielka wojna światowa. 6. sierpnia 1914 roku przekroczył Józef Piłsudski granice Królestwa z garstką tych, co uwierzyli, że ich czyn jest potrzebny polskiej sprawie, i tylko w imię polskiej sprawy szli do walki. Królestwo nie odezwało się na apel Piłsudskiego. Rząd rosyjski przeprowadził mobilizację, a ludność uśpiona odezwą Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza nie rozumiała, że walczyć o polską sprawę można tylko pod sztandarem polskim. W Galicji nie działo się lepiej. Społeczeństwo rozumiało celowość walki z Rosją, ale nie widziało konieczności odseparowania polskiej działalności od interesów austrjackich. To też powstał Naczelny Komitet Narodowy, tworząc Legjony Polskie. Nie chcąc wszczynać sporów wówczas, gdy sekunda, każda była drogą, zgodził się Piłsudski zostać Komendantem Legjonów i działać obok austrjackich wojsk. Było to wielką tragedją wodza, zastającego w ogniach walk swój naród, do nich duchowo nie przygotowany. W ogniu bitew rozpalał się genjusz wojenny Piłsudskiego. Jego brygada dokazywała cudów wytrwałości i inicjatywy tocząc walki w Kieleckim, Radomskim, na Podhalu, w Lubelskiem i na Wołyniu.

Ciężką jednak tragedją był dla Piłsudskiego stosunek do władz austrjackich, szykanujących go na każdym kroku. Widział Piłsudski, że nie należy zbytnio szafować krwią polską przy boku Austrji, to też popiera Polską Organizację Wojskową, mającą za zadanie pokryjomu przygotować żołnierskie oddziały tylko dla polskiej sprawy.

Aż 26 września 1916 roku podał się Piłsudski do dymisji. Żołnierze Jego rozumieli ten postępek. Od tej chwili zaczął przygotowania do walki ostatecznej, która miała się w decydującej chwili rozegrać. P. O. W. wzrastała, a Piłsudski przestając być wodzem żołnierza tylko, stał się wodzem Narodu.

5. listopada 1916 roku Austrja i Niemcy ogłosili Niepodległość Królestwa Polskiego.

10. stycznia 1917 roku staje Józef Piłsudski na czele Departamentu Wojskowego tymczasowej Rady Stanu.

Gdy Legjony Polskie odmówiły przysięgi na braterstwo broni wojskom Niemiec i Austrji, legjoniści zapełnili obozy w Benjaminowie i Szczypiornie a Józef Piłsudski 22 lipca 1917 roku został aresztowany i wywieziony do więzienia w Magdeburgu. 10. listopada 1918 r. przez zrewolucjonizowane tłumy Niemców, został Piłsudski uwolniony i przewieziony do Warszawy. Od stu prawie lat oczekiwana wytworzyła się sytuacja, w której od nas samych zaczął zależeć nasz los. Ten, który nie wierzył nigdy w niczyją pomoc dla Polski, który więzy niewoli własnym rozkuwał orężem, stanął teraz na oczach wszystkich jako widome ucieleśnienie polskiego czynu i jedyny wódz Narodu w trudnym momencie stawania się państwem.

Ciężar organizowania państwa ochotnie wziął Piłsudski na swe barki, jako tymczasowy Naczelnik Państwa, od 20. lutego 1919 roku mianowany przez Sejm Wodzem Naczelnym i Naczelnikiem Państwa.

Sytuacja była wtedy ciężką. Państwo trzeba było budować od podstaw, na zrujnowanych przez wojnę terenach, w obliczu zbolszewiczałej Rosji, przy kompletnym braku funduszów i nieudolności ludzi. Tytaniczne to zadanie doprowadził Piłsudski do końca. Państwo Polskie mogło rozwijać się otrzymawszy konstytucję z 17 go marca 1921 roku, a jednocześnie pokonani przez wojska polskie pod wodzą Piłsudskiego, w pamiętnym cudzie nad Wisłą. Bolszewicy, zawarli pokój. W grudniu 1922 r. sejm zaproponował Marszałkowi kandydaturę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, której Piłsudski nie przyjął.

W 1923 roku usunął się w domowe zacisze wycofując się z życia państwowego. .

Przyglądał się Marszałek Piłsudski temu, co dzieje sie w Polsce stworzonej przez jego ramię.

A ponieważ działo się źle, wybujałe partyjnictwo przytłumiało świadomość istotnego interesu Ojczyzny.

Marszałek Piłsudski wyruszył z wojskiem gotowym na jego skinienie do Warszawy w maju 1926 r. obalił gabinet Witosa, a w nowoutworzonym gabinecie premjera Bartla objął tekę Ministra Spraw Wojskowych.

Wybrany 31. maja 1926 roku prezydentem Państwa nie przyjął Marszałek tej godności, a po obiorze na Prezydenta Ignacego Mościckiego, pozostał nadal na stanowisku Ministra Spraw Wojskowych, będąc jednocześnie Przewodniczącym, Rady Wojennej. Po upadku trzeciego gabinetu premjera Bartla, został Piłsudski Prezezem Rady Ministrów, z którego ustąpił w czerwcu 1928. r., piastując odtąd stale tekę Ministra Spraw Wojskowych.

W osobie Piłsudskiego łączą się harmonijnie różnorakie talenty: jest on spiskowcem, bojowcem, organizatorem, wodzem, politykiem i mężem stanu, jest mówcą i pisarzem, człowiekiem stojącym ponad stronnictwami, ponad partyjnymi ideałami — wierzącym jedynie w Polskę.

Życie Marszałka Piłsudskiego jest jaskrawą ilustracją jego powiedzenia „Nie wierz temu, kto ci mówi, że nie możesz własną głową przebić muru".

Patrząc na Polskę dzisiejszą musimy pamiętać, że zawdzięczamy państwo nasze niezłomnej wierze w możność odzyskania wolności własnym polskim wysiłkiem i zależnej wytrwałości bohatera, którego najstraszniejsze przeszkody nie były w stanie zwrócić z drogi raz przez siebie obranej.

Rocznice i święta narodowe.

29 listopada

Na kongresie wiedeńskim w 1815 roku utworzono Królestwo Polskie pod rządami Cara Rosyjskiego Aleksandra I. Chociaż złączone na stałe z Rosją miało Królestwo odrębną konstytucję, własny sejm, wojsko, ministrów i urzędy. Chociaż materjalnie rozwijał się kraj dobrze, nie czuli się Polacy zadowoleni. Niechęć wzrosła, gdy wodzem naczelnym i namiestnikiem został brat cesarza Wielki Książe Konstanty. Człowiek ten gwałtowny niepochamowany, o duszy tyrańskiej i niewolniczej stał się nieszczęściem Królestwa. Nękał wojsko paradami i musztrami, za lada drobne przewinienie karał więzieniem, a często czynnie znieważał żołnierzy i oficerów zrywając im szlify i ordery. Młodzi oficerowie burzyli się, wielu odbierało sobie życie, a starzy zasłużeni generałowie podawali się do dymisji. Pośrednikiem między Królestwem a cesarzem, czyli tak zwanym komisarzem był nikczemny i bez charakteru senator Nowosilcow. Za jego poduszczeniem car zaczął łamać konstytucję wprowadzając cenzurę pism i tajną policję, śledzącą tak zwanych podejrzanych obywateli, którymi zapełniały się więzienia. Ludność Królestwa pod wpływem tych gwałtów zaczęła się burzyć, szukając ratunku w tajnych związkach i spiskach, które szerzyły się w Królestwie i na Litwie, niepokojąc rząd rosyjski i Konstantego. Po ukończeniu dwu strasznych procesów: majora Łukasińskiego w Warszawie i młodzieży szkolnej zwanej Filaretami w Wilnie w Narodzie utrwaliło się przekonanie, że jedyną drogą zapewnienia ojczyźnie wolności jest zbrojne powstanie. Główną siedzibą spisków w Królestwie stała się Szkoła Podchorążych, mieszcząca się w oficynach pałacu Łazienkowskiego. Naczelnikiem spisku był podporucznik Piotr Wysocki, nauczyciel podchorążych. Za jego sprawą poczęła wtajemniczona część wychowanków szkoły czynić przygotowania do powstania. Rozrzucano między ludność Warszawy podburzające ulotki. Na wybuch powstania naznaczono dzień 29 listopada 1830 r. Wówczas to w nocy garstka podchorążych pod wodzą Nabielaka napadła na Belweder, gdzie mieszkał Konstanty, a druga część pobudziła do buntu polskie wojska. Książe wprawdzie ocalał dzięki przypadkowi, lecz tak był przestraszony, że wyjechał poza Warszawę do Wierzbna, dając tam rozkaz opuszczenia miasta pułkom rosyjskim. Tak rozpoczęte powstanie nazwano listopadowem.

Naprędce utworzony Rząd Narodowy mianował naczelnikiem powstania bohatera wojen Napoleońskich — Chłopickiego. Chłopicki ogłosił się dyktatorem jednak nie wierzył w powodzenie powstania. Rosja w jego oczach była potęgą, która pokonała, boga wojny Napoleona I. Nie wierzył przeto generał, aby garstka polskiego wojska mogła w walce zwyciężyć. To też wysłał do cara Mikołaja I. poselstwo, aby rozpocząć układy. Na wyczekiwaniu odpowiedzi mijały dni i tygodnie. Wróg gromadził siły, Mikołaj odpowiedział, że układać się nie chce, sejm więc zwalił go z tronu. Powstała teraz wojna.

Po trzech miesiącach od nocy listopadowej ruszyła na poskromienie zbuntowanego narodu 200 tysięczna armja z Dybiczem na czele, maszerując na stolicę kraju Warszawę. Drogę do Warszawy zagroziło wojsko polskie pod Grochowem, gdzie stoczono nierozegraną walkę o pamiętną „Olszynkę“ — 24 lutego 1831 roku, w której szczególniej odznaczał się pułk IV Bogusławskiego. Tam rannego Chłopickiego niesiono z pola walki.

Odtąd zmieniali się w powstaniu wodzowie, przeważnie nieudolni.

Roztrzygającą dla powstania była bitwa pod Ostrołęką, która skończyła się klęską Polaków. Rosjanie ruszyli na stolicę.

Pomimo bohaterskich wysiłków miasto nie zdołało się obronić. Przemoc rosyjska zwyciężyła, a wszelkie rachuby Polaków na pomoc zagranicy w zupełności zawiodły.

Dnia 8 września 1831 roku wkroczył nowy wódz rosyjski Paskiewicz do Warszawy.

Zwycięski car Mikołaj rozpoczął w pokonanym kraju swe surowe rządy. Uczestników skazywano na śmierć lub wywożono na Sybir, oraz konfiskowano majątki. Sejm polski i wojsko zniesiono; dokument konstytucji wywieziono do Petersburga. Szkoły polskie zamknięto. Jednocześnie rozpoczęto okrutne prześladowania religijne.

Powstanie więc nie przyniosło wolności Polakom. Ale nie było wysiłkiem bezwartościowym. Tradycja walki z przemocą szła przekazywana z pokolenia w pokolenie. Z tej tradycji, z krwi rozlanej na polach przegranych bitew powstała Polska dzisiejsza. Myśl zbrojnej walki o wolność przetrwała aż do dni naszych. Garstka szarych strzelców ruszająca w sierpniu 1914 roku w bój była spadkobiercami duchowymi tych co legli pod Olszynką i Ostrołęką. Taka sama jak przed laty młodzież z imieniem Polski na ustach szła z północnym wrogiem w bój.

Dlatego w dniu dzisiejszym od wolnych obywateli wolnej Ojczyzny należy się tym, co ku Polsce szli, ale do niej nie doszli — serdeczne wspomnienie, a wysiłkowi, który był smutny, bo bezowocny — po wsze czasy Cześć!

Przysposobienie Wojskowe Społeczeństwa.

Skąd się wzięło p. w.

Określenie czynności objętych nazwą przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne jest już w Polsce dość popularne, jak również skrót w. f. i p. w.

O p. w. każdy słyszał, każdy widział ćwiczących z bronią, widział biegających, skaczących i rzucających — przyszłych sportowców.

Wystarczy, dojeżdżając do wsi, spytać się pierwszej spotkanej kobiety, pracującej w polu: „gosposiu jest tu w tej wsi p. w.?“

„A jest, odpowie, uczy ich Antek Z.“.

Podczas lokalnych świąt p. w. plac otoczony różnobarwną publicznością, przeważają dziewczęta. Zawodnicy stają do rzutu granatem oburącz. Nie rzadko granat rzucony lewą ręką leci na publiczność, która rozstępuje się ze śmiechem. Zawodnik jest „speszony“ tembardziej, że instruktor ma zgorszoną minę.

I tyle się wie o p. w. i w. f. na wsi. Lepiej jest może w ośrodkach miejskich, ale i to mało kto orjentuje się dlaczego to się robi, jak powinno się robić, dlaczego to jest ważnem dla Państwa, dlaczego rząd popiera te rzeczy i nawołuje społeczeństwo do współpracy. Oczywiście nie dlatego, żeby kogoś rozśmieszyć z niezręcznego rzutu, względnie żeby tylko zająć czas i propagować inny sposób rozrywek. W. f. i p. w. ma swoje głębokie przyczyny, jest zagadnieniem o znaczeniu państwowem i musimy wszyscy zdawać sobie sprawę skąd się wzięło, poco istnieje i jak ma być zorganizowane.

Dla zrozumienia istoty i potrzeby p. w. musimy cofnąć się nieco w przeszłość i zajrzeć do historji.

Znajdziemy tam p. w. pod inną nazwą i inną formą. W wiekach średnich uprawiano „rzemiosło rycerskie“, do którego młodzież przygotowywała się nauką w domu, przerabiając szereg ćwiczeń pod kierunkiem doświadczonego rycerza. W owych czasach każdy szlachcić musiał być przysposobiony wojskowo, aby na wypadek wojny stawić się zbrojno w swej chorągwi.

W czasach późniejszych powstaje wojsko, rekrutujące się z ludzi, którzy poświęcili się zawodowi wojskowemu na całe życie, a zaczyna się zarzucanie powszechnego przysposobienia wojskowego. Istniejące wtedy oddziały wojsk najemnych, poprostu odnajmowały się na określony czas danemu państwu, przechodząc często po wygaśnięciu kontraktu na stronę przeciwną, dlatego tylko, że ta dawała lepsze warunki materjalne.

Były to czasy w których nie walczyły narody—społeczeństwa, a walczyły tylko wojska, walczyli poszczególni monarchowie o swoje osobiste sprawy.

Wojska najemne zostają potem zastąpione przez wojska stałe (w Polsce ustala to ostatecznie Konstytucja 3-go Maja, co nie zostało jednak całkowicie wprowadzone w życie), w których służba trwa bardzo długo (do lat 25). Żołnierz jest dobry ale trudno go uzupełniać w czasie wojny. Społeczeństwa są jeszcze prawie bierne w wojennych zmaganiach się państw. Zmianę dopiero przynosi rewolucja francuska i doba napoleońska.

Zwrotnym momentem w przygotowaniu szerszych mas narodu do wojny jest narzucony Prusom warunek po klęsce w roku 1806, w wojnie z wielkim wodzem, cesarzem Francuzów — Napoleonem, warunek, określający dla Prus 25 tysięczną armję.

Prusy wobec tego skracają służbę wojskową do lat kilku, przeszkalając w ten sposób stale po 25 tysięcy żołnierza, który idąc do rezerwy zdolnym jest jeszcze do służby wojskowej i w każdej chwili może być powołanym pod broń. Dzięki temu Prusy już w roku 1813. wystawiają armję zgórą stutysięczną, doskonale przeszkoloną i przyczyniają się do klęski Napoleona.

Ta nauka nie idzie w las.

Wszystkie państwa ulepszają tę metodę i wprowadzają pobór do wojska, wytwarzając rezerwę, co pozwala na przygotowanie olbrzymich armji. Teraz już z chwilą ogłoszenia mobilizacji, poruszony jest niemal cały naród. Zdawałoby się, że żadne z państw nie jest w stanie zwiększyć swych sił.

Nadchodzi jednak burza jakiej jeszcze na świecie nie było — wojna światowa. Przewidując ją niektóre z państw są do niej przygotowane i wydaje się, że dzięki tym przygotowaniom wojna nie może trwać długo, że środki walki są tak niszczące, iż nie pozwolą na dłuższe trwanie wojny jak kilka miesięcy.

W tym samym czasie gdy inne państwa sposobią sie do wielkiej wojny, Polska jest pod zaborami i nietylko nie posiada swej armji, która mogłaby się o jej prawa upomnieć, ale nie ma napozór możności stworzenia jej wogóle. Polacy służą w armjach zaborczych mobilizacja obejmie wszystkich zdolnych do walki i postawi ich w różnych armjach przeciw sobie rozproszkowanych i niezorganizowanych.

Ale w państwach zaborczych jedno nie zostało poważnie wzięte pod uwagę w obliczaniu i przygotowaniu sił — młodzież przedpoborową.

Sięgnięto po nią podczas wojny, która wbrew przewidywaniom przeciągała się zbyt długo (4 lata). Określenie „młodzież przedpoborowa“ należy rozumieć poniżej wieku normalnego poboru t. j. lat 21. Młodzież przedpoborową trzeba było całkowicie podczas wojny przeszkalać jako element zupełnie nieprzygotowany i to przeszkalać na gwałt, kosztem wielkiego wysiłku, przemęczenia i straty czasu.

Sięgnięto nawet po pomoc kobiet, używając je do służb pomocniczych, gdzie mogły mężczyzn zastąpić.

W Polsce (szczególnie pod zaborem austrjackim) element przedpoborowy zostaje częściowo wykorzystany. Działalność w tym kierunku rozwija człowiek wielki, przewidujący, organizator i wódz — przyszły Marszałek Polski. Powstaje przysposobienie wojskowe w różnych organizacjach ze Związkiem Strzeleckim na czele.

Po wybuchu wojny idą na nią Legjony Polskie pod wodzą Piłsudskiego, idą upomnieć się o Polskę.

W cztery lata później powstaje Państwo Polskie — powstaje regularne wojsko, a pierwsi żołnierze polscy stają się jego kadrą.

Dwa z państw zaborczych Niemcy i Austrja pokonane całkowicie w wielkiej wojnie zajęte są jeszcze leczeniem ran po zadanej klęsce, kiedy nie rezygnuje ze swych pretensji Rosja, która jako państwo „sowieckie“ pod innemi wprawdzie hasłami niż dotychczas, ale walkę z nami rozpoczyna.

Rok 1920. wymaga wielkiego wysiłku ze strony społeczeństwa na rzecz wojny w okresie walk pod Warszawą i trzeba znów sięgnąć po pomoc młodzieży, choć nie jest ona zupełnie przysposobiona wojskowo i choc czasu na przeszkolenie brak. Zwycięstwo zostało osiągnięte, ale ileż ofiar było zbytecznych i tylko dlatego, że młodego żołnierza w linji tyraljerskiej trzeba było niejednokrotnie uczyć ładowania.

Nastąpił pokój powszechny. Pokonane Niemcy, a także Rosja otrząsnęły się szybko po klęskach i rozpoczęły pracę nad zorganizowaniem swych sił, Niemcy szczególniej z myślą o odwecie.

Traktat Wersalski ograniczył jednak siły zbrojne Niemiec, zwracają się więc oni do wzorów polskich, zapoznają się z organizacją naszego P. O. W. i naszych organizacji przedwojennych i tworzą u siebie na wielką skalę przysposobienie wojskowe. W ślad za tem idą wszystkie inne państwa, nie pozostaje w tyle Polska.

Pokój staje się pokojem zbrojnym, utrzymanie go jest zależnem od gotowości postawienia narodów pod broń. Ma w tem szczególnie pomóc przysposobienie wojskowe obywateli, gdyż wiadomo, że nie wszyscy służą w wojsku, nie wszyscy zostają rezerwistami, ale wiadomo również, że wszyscy muszą jak tego trzeba będzie bronić Polski i dlatego wszyscy muszą umieć być żołnierzami, co jest właśnie zadaniem p. w. Wszyscy bez różnicy płci muszą mieć siły na przetrzymanie największych nawet trudów, a to ma spełnić w. f. Dlatego istnieje wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe dlatego obowiązkiem obywatelskim każdego jest na rzecz w. f. i p. w. w miarę sił i możności pracować.

Jak wygląda przysposobienie wojskowe zagranicą i jak u nas w Polsce pomówimy w następnych pogadankach.

(c. d. n.)

Nasz ustrój państwowy.

II.

Ostatnią prelekcję skończyliśmy na określeniu, czem jest regulamin sejmowy z kolei rzeczy przedstawimy teraz, jak regulamin ten określa sposób, w którym dochodzą do skutku ustawy, to znaczy, jak powstają odnośne uchwały sejmowe.

Otóż wedle artykułu 10. ustawy konstytucyjnej źródłem inicjatywy ustawodawczej jest sejm i rząd, przyczem zgodnie z regulaminami, prawo stawiania wniosków do ustaw mają posłowie przy formalnem poparciu 15 członków sejmu, oraz ministrowie za zgodą Rady ministrów — względnie Rada ministrów zbiorowo jako rząd odpowiedzialny.

Zachodzi tu jeszcze ten formalny wymóg, że projekt ustawy, który w myśl wniosku posłów lub Rządu ma pójść pod obrady sejmu, musi być zgłoszonym i w formie pisemnej przedłożonym Marszałkowi Sejmu — czyli musi być złożonym do laski Marszałkowskiej.

Marszałek, który w porozumieniu z tak zwanym konwentem senjorów czyli z wszystkimi prezesami poszczególnych stronnictw sejmowych ustala porządek dzienny obrad sejmu, stawia zgłoszony mu projekt ustawy na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmu i w ten sposób ustala termin tak zwanego pierwszego czytania ustawy.

Na trzy dni przed tym terminem otrzymuje każdy z posłów drukowany projekt ustawy i ma w ten sposób możność przestudjowania go.

Tak zwane pierwsze czytanie projektu ustawy odbywa się w ten sposób, że izba rozstrzyga zasadniczo czy dany projekt ma być przyjętym pod obrady, czy też z miejsca odrzuconym.

W pierwszym wypadku odsyła się go do komisji, w drugim zaś wypadku na miejsce usunięcia projektu z pod obrad ciała ustawodawczego.

Rzecz jasna, że w pierwszem czytaniu projektu ustawy sejm decyduje tylko ogólnie o losach tego projektu, gdyż szczegółowa dyskusja nad nim może być przeprowadzoną jedynie w komisji sejmowej, która jest ciałem mniejszem i składa się z większej procentowo ilości fachowców w poszczególnych dziedzinach.

Komisje sejmowe wyłania ze siebie sejm według klucza partyjnego. Dzielą się one na małe i wielkie i liczą zależnie od tego podziału od 15—31 członków.

Każdy z klubów sejmowych deleguje do komisji fachowców — a więc do komisji prawniczej posłów o wykształceniu prawniczem, do szkolnej pedagogów, do komunikacyjnej inżynierów — do budżetowej ekonomistów i t. p.

Dlatego też dyskusje nad projektami ustaw są bardziej owocne na komisji niż na pełnej izbie, przyczem żałować należy, że pewna ilość posłów także i na komisjach patrzy często na projekty ustaw nietyle z fachowego ile z partyjnego punktu widzenia.

Komisja ustanawia referenta dla danego projektu ustawy, przyczem ma prawo rozdzielić poszczególne kwestje projektu między referentów, wybrać dla specjalnych kwestji subkomisje, zaprosić rzeczoznawców celem wysłuchania ich opinji w danej sprawie, — a wszystko to daje rękojmię, że projekt

zostanie należycie przedyskutowanym i wraca do izby już ze zmianami, odpowiadającemi opinji większości sejmu, — gdyż komisja głosuje nad poszczególnemi artykułami, które uchwala większością głosów.

Jeżeli jednak ta większość jest nieznaczną, tak, że istnieją prawie równe sobie dwie opinje w łonie komisji, to mniejszość wybiera z pośród siebie correferenta, a ten przedstawia sejmowi zdanie i opinję mniejszości komisji, a izba decyduje dopiero po wysłuchaniu obu referentów.

Dla lepszego zorjentowania posłów drukuje się przerobiony i poprawiony przez komisję projekt i rozdaje się posłom na pewien czas przed odnośnem posiedzeniem, na którym odbywa się tak zwane drugie czytanie ustawy.

Przy tem czytaniu sejm przeprowadza szczegółową dyskusję nad danym projektem, a podstawą tej dyskusji jest referat komisji wzgl. dwa referaty, o ile komisja podzieliła się na dwa mniej więcej równe obozy.

Po dyskusji odbywa się głosowanie, które w każdym efekcie przynosi często pewne poprawki i zmiany w projekcie, poczem tak przerobiony projekt wraca znów do komisji, która ustala definitywnie tekst projektowanej ustawy.

Następuje jeszcze trzecie czytanie i po ukończeniu na niem głosowania mówimy „o uchwaleniu projektu ustawy" przez sejm.

Z kolei rzeczy odsyła teraz Marszałek sejmu uchwalony projekt ustawy do senatu.

Senat obraduje nad tym projektem w taki sam sposób jak sejm z tem, że jest pod względem terminów ograniczony. Musi on bowiem — skoro chce uczynić jakieś poprawki w projekcie sejmowym — uczynić to w ciągu 30 dni, — względnie musi on o projektowanej zmianie poczynić zawiadomienie w ciągu 30 dni, — a w ciągu dalszych 30 dni, musi tej zmiany dokonać i tak zmieniony projekt odesłać z powrotem do sejmu. Sejm zaś bierze zmieniony projekt jeszcze raz pod obrady i może albo zwykłą większością przyjąć go w poprawionym przez senat brzmieniu albo też większością $^{11}/_{20}$ głosujących przywrócić pierwotny tekst projektu ustawy.

W obu wypadkach uchwalony w ten sposób projekt zostaje odesłany do Prezesa Rądy Ministrów, który przedkłada go do podpisu Prezydentowi Rzeczypospolitej, — a ten podpisuje ustawy wraz z odnośnymi ministrami, a następnie zleca jej ogłoszenie w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeśli zaś senat uchwalił projekt ustawy zgodnie z sejmem, wtedy Marszałek senatu odsyła do Prezesa Rady ministrów celem postąpienia jak wyżej.

Sejm przekazuje jednak częściowo swą władzę ustawodawczą — w szczególności ma ją przekazać przedstawicielom samorządu terytorjalnego — zwłaszcza z dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa, — a więc w bardzo szerokiem zakresie.

Odnośne postanowienia konstytucji opiera się na zasadzie, wyrażonej w art. 3 tejże ustawy konstytucyjnej, że Rzeczpospolita Polska opiera swój ustrój na zasadzie szerokiego samorządu terytorjalnego.

W myśl wspomnianej już ustawy z 2 sierpnia 1926 r. o zmianie konstytucji może sejm przekazać swoją władzę ustawodawczą Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej—upoważniając go do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy — w czasie i zakresie, wymienionych o odnośnej ustawie sejmu o upoważnieniu Prezydenta, przyczem zakres danego prawa wyklucza prawo zmiany konstytucji, to znaczy że prezydent nie może drogą rozporządzenia z mocą ustawy dokonać zmiany konstytucji choćby mu i sejm takie upoważnienie uchwalił.

O tej kwestji pomówimy jeszcze przy omówieniu praw i obowiązków władzy wykonawczej.

Do najważniejszych zadań parlamentu w dziedzinie ustawodawczej należy uchwalenie ustawy budżetowej oraz ustawy o etacie liczebnym wojska i zezwoleniu na doroczny pobór rekruta.

Ustawa budżetowa jest pełnomocnictwem dla rządu do rozporządzenia środkami skarbowemi.

Budżet jest projektem wydatków i dochodów, to znaczy zestawieniem przewidzianych wydatków i dochodów państwa, — jest więc wielkim planem gospodarczym całego państwa. — Dlatego też ustawa budżetowa posiada niezmierne znaczenie, a dyskusje nad nią wzbudzają wielkie zajęcie. Wszystkie też stronnictwa polityczne desygnują do komisji budżetowej najlepsze swe głowy.

(c. d. n.)

Tradycje Związku Strzeleckiego.

I.

Wychowując młode pokolenie strzeleckie wpajamy w nie przeświadczenie, iż dzisiejsza organizacja Związku Strzeleckiego, lat zaledwie 10 życia licząca, już po zdobyciu Niepodległości Państwa Polskiego powstałą, jest spadkobiercą w prostej linji przedwojennego Związku Strzeleckiego. Spadkobiercą jego testamentu ideowego! Spadkobiercą dążeń, myśli, uczuć i nadewszystko tych wielkich tradycji historycznych które go zrodziły, wychowały, do boju o Ojczyźnie wywiodły i w każdej potrzebie gwiazdą przewodnią i podporą moralną mu były.

Czem jest tradycja? Oto pewne pokolenie wypisuje na sztandarze pewne hasła, ustanawia pewną czynów zasadę. I hasła te i zasady przechodzą w ukochaniu synowskiem na dzieci, od tych na wnuki i prawnuki. Z ojca na syna, od prapradziadów na prawnuki. To nazywamy tradycją!

Polskę trzeba nietylko wyzwolić — trzeba Ją odrodzić! Przedwojenny Związek spełnił pierwsze, dla nas zostało zadanie drugie. Żeby zrozumieć to

zadanie — ukochać je, do tradycji sięgnąć trzeba! Odrodzić, — znaczy uczynić wielką, potężną, jaką przed wiekami, przed upadkiem była.

Przed wieki, do źródeł wielkich tradycji sięgnąć trzeba.

Polska - Mocarstwo wielkie o morza Czarne i Bałtyckie wsparte. Dla wrogów groźne, przyjaciołom wierne i łaskawe, Popatrzcie na jego późniejsze wyczyny, jak to było przed wiekami.

Oto król Jagiełło, Jadwigi królowej, córy Piastów, małżonek, z bratem Witoldem kniaziem Litwy i Rusi pod Grunwaldem gromi i w proch wali pruskie krzyżactwo. I lata długie landgrafy czoła chylą i kolana w pokorze przed królem zginają Pradziadowie Cesarzów Niemieckich przed Panem na Warszawskim i Wawelskim Zamku się kłaniają.

Oto bojary i kniazie moskiewskie, co najprzedniejsze, jak raby czołem biją, gdy Batory, król Stefan pod Pskowem w namiocie ze złotogłowiu na tronie zasiadł.

Chrobry Szczerbcem walił w Złotą Kijowską Bramę—a husarz hetmański, rycerz Chodkiewicza, na Kremlinie moskiewskim się panoszy. Po kołpak Monomacha dla królewicza polskiego sięgał.

Hordy tureckie za jedwabnym, zielonym w złote półksiężyce zdobnym sztandarem Mahometa — ruszyły na walkę z krzyżem. Chrześcijaństwo, prastara rzymska kultura zagrożona przez dzikie pogaństwo — chwila jeszcze, a legnie pod batogiem najeźdcy.

Już pod Wiedniem, stolicą Cesarskiej i Apostolskiej Mości — stoją krocie wroga. Lecz oto zrywa się Król-Lew, Sobieski Jan, zwołuje hufce rycerstwa i szlachty. Ruszyła wiara, Wiary Świętej Katolickiej bronić. Białe orły na czas przyleciały — uratowały tron cesarza Austrji. Wiedeń ocalony, a Król-Lew, nie czeka zapłaty — ciągnie krótko popasając do siebie, do Wilanowa, lipy sadzić, przy boku królowej Marysieńki spocząć.

Sny o potędze, sny o jedności! Wielcy, silni ludzie.

Potęga Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej! Gdzie jest źródło tej jasnej olśniewającej potęgi Polski dawnej, przed wiekami!

Wodzów mądrość i cnota. Synów serca wierne i krzepkie dłonie. Miecz ostry! Wolność równość tak wielka, że „Szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie, a królowi brat.“

Naród wśród narodów wolnością synów pierwszy. Naród jedyny co nie ogniem i mieczem swe granice rozszerza, jak inne narody, — jeno dłoń braterską do braci sąsiadów wyciąga, oświatą i kulturą, obywateli wolnością — zbliża i zespala.

Bez kropli przelanej krwi — wiekopomne akty Unji Lubelskiej i Horodelskiej — Litwę i Ruś, z Koroną Polską zespalają i jednoczą.

Równy z równym, jak brat z bratem, Jedna Matka — Jeden Dom: Litwa, Ruś i Korona.

Tak tworzyły potęgę praojce nasze. A potem we wspólnej, wspólnych rubieży obienie, przed Turkami, Tatarami, Moskalami, Szwedami i Kazaczyzną lały się strugi krwi rycerskiej i mieszała się w matce ziemi przelana krew rycerska — polska, litewska i ruska.

Tak się zrodziła i ostała potęga Rzeczypospolitej. Tak mieszała się krew — krew tętniąca w żyłach Mickiewicza, Słowackiego, Kościuszki, Traugutta i Piłsudskiego. — Największych synów tej Wielkiej wspólnej Ojczyzny. Tak się zrodziła wielka tradycja, myśl Jagiellonów: święta zasada.

Polska nikogo nie podbijała, Polska nikogo nie gnębiła, zawsze się łączyła z sąsiadami, jak wolny z wolnym, brat z bratem, równy z równym.

I póty Polska była potężną póki wierną była tej zasadzie. Póki święcie wiary Ojcom dochowała. Gdy wolność swawolą się stała, gdy zasada Jagiellonów zdradzoną została — Polska ku upadkowi chylić się poczęła.

(D. c. n.)

BEZPIECZEŃSTWO.

I.

Ścisłe określenie pojęcia bezpieczeństwa napotyka na znaczne trudności, tem nie mniej jednak daje się określić, jako suma tych wszystkich czynników wewnętrznych i zewnętrznych, które umożliwiają współżycie jednostek i państw między sobą, oraz zapewniają normalne i prawidłowe funkcjonowanie trybu życia tychże.

W każdym bądź razie pojęcie to nie jest nowe i nie jest wynikiem cywilizacji, lub kultury. O ile sięgniemy myślą daleko wstecz, do czasów zamierzchłych, to przekonamy się, że kwestja bezpieczeństwa była największą troską pierwotnego człowieka. Ciągła walka o byt połączona była z tysiącem różnych niebezpieczeństw, czyhających, czy to w postaci działania żywiołowej siły natury, czy też krwiożerczego instynktu świata zwierzęcego. Nawet w czasach, kiedy człowiek już znajduje się na wyższym szczeblu społecznym, jak ród, szczep, plemię, działanie tych nieprzyjaznych człowiekowi czynników nie słabnie, lecz samo niebezpieczeństwo znacznie zmniejsza się, gdyż wspólny wysiłek zbiorowości, w odróżnieniu od człowieka pojedyńczego, łatwiej może pokonać te przeszkody. Ale w miarę zrzeszania się ludzkości w pewne grupy i utworzenia organu kierowniczego, zaczyna rodzić się nowe niebezpieczeństwo, gdyż tkwiący w zarodku u każdego człowieka instynkt zaborczy, stara się narzucić wolę swą drugiemu i stopniowo podporządkować go swym wpływom. W ten sposób, grupa sil-

niejsza wchłania bez wszelkiego oporu grupę słabszą i t. d. i dopiero przy przeciwstawieniu się dwóch grup, przeciętnie jednakowej wielkości — rozstrzyga siła oręża.

A za tem, już w czasach pierwotnych istniało pojęcie bezpieczeństwa zewnętrznego, bardzo zbliżone do dzisiejszego, natomiast kwestja bezpieczeństwa wewnętrznego oparta była zupełnie na innych zasadach. W okresie tem stan prawny zasadniczo nie istnieje, sama jednostka dochodzi swych praw, dopuszczalne są wojny prywatne, nie uregulowane żadnemi przepisami, istnieje zasada odwetu i daleko idące środki karzące. Przy takim stanie rzeczy jednostka sama realizuje swoje prawa, zmierzające do zapewnienia mu bezpieczeństwa.

Lecz stan taki ulegał stopniowej zmianie i w miarę przekształcania się związków społecznych (ród, plemię) w związki polityczne (państwo) sprawa bezpieczeństwa weszła na nowe tory. Państwo powstaje na mocy prawa, ono określa jego prawa i obowiązki — a więc rodzi się stan prawny i wszelka samowola jednostki zostaje usunięta. Następuje przewaga państwa nad jednostką, a jej indywidualność zostaje podporządkowana Państwu. Wojny prywatne zostają zniesione, dopuszczalne są tylko wojny publiczne uregulowane szeregiem zwyczajów lub przepisów prawnych. Państwo, przejmując od jednostki dawniejsze jej atrybucje, musi zapewnić jej wzamian opiekę i bezpieczeństwo. Stąd wynika, że praca nad utrwaleniem bezpieczeństwa, jest zasadniczym obowiązkiem Państwa i że w ogólnym bezpieczeństwie jednostka ma znaleść ochronę swych praw.

Nie należy jednak stąd wyciągać daleko idących konsekwencyj, i ograniczyć rolę każdego obywatela do roli zwykłego obserwatora, błagalnie wyciągającego ręce do Państwa o pomoc, względnie obojętnie patrzącego na wszystkie zjawiska państwowe. Pamiętać należy, że każdy obywatel Państwa, oprócz praw, ma też i obowiązki względem Państwa. Pierwszym takim zasadniczym obowiązkiem jest lojalność i jej wyższy szczebel doskonałości — patrjotyzm. Z tych dwóch zasadniczych wynika cały szereg innych obowiązków, a między innemi współdziałanie z Państwem na polu bezpieczeństwa. Jak patrjotyzm nie polega tylko na umiłowaniu ukochanej Ojczyzny, lecz musi znaleść swój wykładnik w czynach człowieka, tak samo w kwestjach bezpieczeństwa — nie wystarcza dostosować się tylko do obowiązujących przepisów w tej dziedzinie i patrzeć na nie oczyma obserwatora, jako na zjawiska, rozgrywające się w przestrzeni, lecz należy czynnie okazywać jaknajdalej idącą pomoc tym organom, które w pierwszym rzędzie powołane są do ich realizowania Może powstać kwestja — jakie sprawy weszły w zakres bezpieczeństwa i kto jest właściwym organem wykonawczym. Skala tych spraw, jak wskazałem na wstępie, jest bardzo szeroka, i rozpatrzenie ich wszystkich, uważam za niekonieczne, tembardziej, że wiele z nich znane są czytelnikom z codziennego życia.

Ograniczam się tylko do tych, które mają zasadnicze znaczenie dla Państwa i dotyczą przeważnie zewnętrznego bezpieczeństwa Państwa. Najistotniejszym i najważniejszym obowiązkiem Państwa jest jego dbałość nad utrzymaniem całości granic. Granice Państwa mogą być uszczuplone na zasadzie dobrowolnej umowy, lub wskutek najazdu wojsk nieprzyjacielskich.

Pierwszy sposób utraty terenów w danym wypadku nie wchodzi w rachubę, natomiast wypada rzec słów kilka co do drugiego wypadku.

Obawa przed wtargnięciem wojsk nieprzyjacielskich do kraju, zmusza Państwo do utrzymania już w czasie pokoju armji, zdolnej do obrony swych granic, oraz do poczynienia pewnych przygotowań na wypadek wojny. Przygotowania te muszą być tak zabezpieczone, by nie wyciekały nazewnątrz, i by nieprzyjaciel przedwcześnie nie był powiadomiony o naszych zamiarach, z drugiej strony Państwo samo nie może być zaskoczone i dlatego musi być najdokładniej poinformowane o zamiarach i przygotowaniach Państwa ościennego. Zamierzenia te osiąga się tylko drogą wywiadu i kontrwywiadu.

Dalej, każde Państwo opiera się o pewien ustrój polityczny, który jest dostosowany do potrzeb, warunków i przekonań jego obywateli. Wszelkie prądy, wiejące z zewnątrz i sprzeczne z istniejącym porządkiem politycznym, podważają byt danego Państwa (akcja wywrotowa), a jako szkodliwe dla bezpieczeństwa Państwa, muszą być zwalczane wszelkiemi środkami. Wreszcie każde Państwo jest bardzo wrażliwe na wszelkie wstrząsy i zakłócenia (dywersja, strajk), które mogą występować w formie fizycznej lub też moralnej. W obydwóch wypadkach działanie ich osłabia bezpieczeństwo Państwa, wnosząc dezorganizację i stan niepewności, które ujemnie odbijają się na całem życiu państwowem i na życiu jego obywateli.

A teraz streszczając się, jeszcze raz podkreślam: Obowiązkiem każdego obywatela jest współdziałanie z Państwem w zakresie bezpieczeństwa, które w pierwszym rzędzie winno obejmować: 1) Wywiad i kontrwywiad. 2) Zwalczanie akcji wywrotowej. 3) Zwalczanie dywersji, sabotażu i t. p.

Omówienie tych spraw wraz z wskazaniem sposobów zwalczania wywiadu obcego, będzie przedmiotem następnych pogadanek.

(c. d. n.)

Zdrowie.

Higjena mieszkań.

W poprzedniej pogadance o higjenie osobistej zwróciłem uwagę na to, że do regulacji ciepła w ciele służy skóra człowieka, jak również duży udział w tem bierze ubranie. Trzecim warunkiem regulacji ciepła w organiźmie ludzkim staje się mieszkanie, w którem normalny człowiek przebywa prawie pół życia swego. Różne wymagania możemy stawiać swym mieszkaniom co do wygody, zbytku w niem panującego, wielkości i t. d., jednak zawsze musimy mu stawiać pewne warunki konieczne dla naszego zdrowia. Do tych warunków w pierwszym rzędzie należeć będą zagadnienia gleby, na której nasz dom sobie stawiamy, materjału z którego budujemy i pewnych przepisów budowlanych, do których musimy się stosować, aby mieszkanie dawało nam rzeczywisty wypoczynek, którego od niego żądamy, jak również, aby przebywanie w niem nie przynosiło szkody naszemu zdrowiu. Utrzymanie już gotowego mieszkania w pewnym porządku ma również pierwszorzędne znaczenie dla naszego zdrowia i tym działem zajmiemy się w końcu pogadanki.

Gdy mamy budować nowy dom, nieobojętną rzeczą będzie tak go ustawić, aby otrzymywał od słońca największą ilość ciepła w ciągu całego roku, jak również, aby zimne wiatry wiały od strony mniejszej ściany domu. Jest to tak zwane ustawienie domu na 10. godzinę, t. j. aby front domu, zwykle większą ścianą, był skierowany na godzinę dziesiątą na zegarku, gdy przyjmiemy, że godzina 12-ta wskazuje północ, 6-ta zaś południe. Przy takiem ustawianiu budynku, otrzymujemy następujące korzyści: 1) wszystkie cztery ściany budynku naświetlone są słońcem, 2) dom otrzymuje maximum ciepła w ciągu roku, 3) dom jest dobrze zabezpieczony od zimnych wiatrów Płn.-W., 4) wiatry deszczonośne (Płn.-zach.) trafiają na węższą stronę budynku. Naturalnie ustawienie możliwe jest tylko gdy mamy odpowiedni plac pod dom i nie sprzeciwiają się temu przepisy policyjne, co jednak po wsiach daje się prawie zawsze uskutecznić. Drugą bardzo ważną sprawą będzie wybranie odpowiedniej gleby, t. j. zwrócenie uwagi, żeby dom stał na glebie porowatej, łatwo przepuszczalnej, oraz, aby woda zaskórna była o wiele niżej niż sięgają fundamenta domu. Sprawa ta staje się ważną, aby uniknąć przyszłej wilgotności mieszkań, dlatego też najchętniej wybieramy wzgórki na miejsca naszych mieszkań. Również konieczną rzeczą jest stawianie mieszkań naszych na fundamentach, najlepiej z kamienia polnego na cemencie. Fundamenty ukończone pokrywa się smołą, asfaltem, lub papą, aby odizolować ściany.

Z czego ściany są zbudowane, jest rzeczą obojętną, aby tylko był używany materjał dobrze ochraniający od zimna, t. zw. zły przewodnik ciepła. Najgorszym z materjałów na ściany jest kamień, najlepszym jest cegła, t. zw. pustaki, z których budujemy najsuchsze i najcieplejsze mieszkania. Przy budowaniu domu winniśmy zwrócić uwagę na otwory wentylacyjno-oświetleniowe, jakiemi są okna. Ogólna powierzchnia okien do powierzchni podłogi powinna wynosić $^1/_8$, najmniej $^1/_{10}$. Każde okno powinno posiadać lufcik lub odwietrznik (oberluft), który umożliwiałby dokładne przewietrzanie mieszkania. Tak oświetlenie jak i przewietrzanie gra bardzo wielką rolę w utrzymaniu zdrowia człowieka. Podłogi winne być drewniane na polepie z gliny ubitej, na którą nasypano 10 cm. warstwę suchego piasku lub popiołu. Na szczelność podłóg zwrócić musimy uwagę, aby później nie cierpieć od robactwa domowego, które w szparach podłóg najchętniej się gnieździ, również sufity winne być szczelne, na warstwie desek winna być położona również warstwa materjału izolacyjnego, jak np. glina mieszana z popiołem i ubita. Zabezpiecza to nas od zimna. Zwrócić również musimy uwagę, aby kuchnia nie mieściła się w tej samej izbie, gdzie mieści się sypialnia. Jeżeli zaś warunki zmuszają nas do tego, nad kuchnią winien znajdować się okap - parnik, aby para przy gotowaniu nie wychodziła na izbę, a ulatniała się do komina.

Piece, służące do ogrzewania mieszkań, winne być budowane z kafli polewanych, które łatwo zmywają się, bez gzymsów i upiększeń, a o zupełnie prostych czworokątnych kształtach aby utrudnić osiadanie na nich kurzu. Dbać również należy, aby drzewa zbytnio nie ocieniały mieszkania i nie tamowały dostępu światła. Najlepszą normą jest, aby drzewa od domu w takiej odległości się znajdowały, jaka jest wysokość domu od ziemi do stropu domu. Materjał dla zbudowania dachu jest z punktu widzenia higjeny obojętny, ma służyć tylko swemu zadaniu, aby pewnie chronił od wilgoci i zaciekania wody do mieszkań, każdy zaś łatwo sobie wytłomaczy, dlaczego dachówka lub blacha jest lepsza, aniżeli słomiana strzecha lub też gonty.

A teraz, kiedy mamy już zbudowany dom, zajmiemy się tem, jak utrzymać w nim porządek, który sprzyjałby rozwojowi naszych sił i uchronił nas od chorób. To samo również tyczy się i dawnych mieszkań gorzej budowanych, w których jednak niewielkim kosztem dałoby się zaprowadzić pewne ulepszenia.

Te wszystkie przepisy, tyczące się utrzymania zdrowotnego mieszkania, dadzą się określić w trzech słowach: czystość, czystość i jeszcze raz czystość. Jak się do tego zabrać — zaraz pomówimy. Przedtem jednak zwrócę uwagę na to, że żadna nawet najlepsza gospodyni nie utrzyma w domu porządku i czystości, o ile wszyscy mieszkańcy danego domu nie będą jej swem zachowaniem pomagać.

Mieszkanie winno być całe dokładnie wymalowane jasną farbą klejową, ewentualnie wybielone wapnem. Dobrze jest, aby pas od ziemi na 1 m. 50 cm. wysoki, był wymalowany farbą olejną, gdyż takie ściany możemy często zmywać wodą z mydłem. Gdy jednak tak nie jest, ściany winne być przynajmniej raz na miesiąc omiecione szczotką z kurzu i z pajęczyny. Ściany powinne być gładkie, bez szpar, gdyż w takowych chętnie gnieżdżą się pluskwy, z któremi walka jest trudna, a które w pewnych warunkach mogą roznosić choroby zakaźne,

jak np. tyfus. Podłogi również winne być raz na tydzień myte wodą z ługiem lub mydłem i szczotką do białości lub też napuszczane olejem pyłochłonnym lub pastą terpentynową i potem wytarte szczotkami.. O szkodliwości szpar w podłogach wspomniałem przy opisywaniu podłóg w mieszkaniach. Tutaj dodam jeszcze, że te szpary ułatwiają myszom i szczurom dostawanie się do mieszkań i utrudniają walkę z niemi.

Mieszkanie całe winno być dwa razy dziennie — zimą 9. rano i przed spaniem dokładnie przewietrzone, a w lecie okna winne być stale otwarte, zasłonięte tylko siatkami niedopuszczającemi much i komarów. Bardzo pięknie wygląda okno zastawione kwiatami, jednak nigdy nie należy zastawiać okna zupełnie roślinami, które zaciemniają mieszkanie, nie dopuszczając do niego światła.

Wszelkie sprzęty winne być czysto utrzymywane i często czyszczone i myte. Nie można ich przystawiać do samych ścian. Między ścianą i szafą np. winna być przestrzeń przynajmniej 10 cm., która ułatwiałaby wentylację. To samo tyczy się łóżek.

Jedzenie nie powinno stać na wierzchu, a należy schować je w szafie lub kredensie, aby muchy na niem nie żerowały. Również naczynia powinne być zaraz myte, aby nie stały z resztkami jedzenia i nie zwabiały much.

Ubranie też nie powinno być porozrzucane, a pochowane w zamkniętych szafach, czy też kufrach. Zawieszanie firanek i portjer jest niehigjeniczne, jednak gdy jest używane, firanki i portjery winne być raz na dwa tygodnie po zdjęciu z okien i drzwi trzepane i wietrzone.

Czem więcej ludzi mieszka w mieszkaniu tym, mieszkanie powinno być większe, tak, żeby na jednego człowieka wypadało 20 — 25 cm^3, czyli mniej więcej $2^1/_2$ m^2 podłogi, przy 3 m. wysokości izby na jednego człowieka.

Dlatego też wysoce niehigjeniczne jest trzymanie w izbach mieszkalnych inwentarza, jak to się często po wsiach widzi. Trzymanie w izbach cieląt, prosiąt, kur i t. p. z jednej strony zmniejsza ilość powietrza do oddychania dla człowieka, z drugiej strony brud stąd wynikający, usposabia człowieka do zachorowań, nie mówiąc już o chorobach, któremi człowiek bezpośrednio od zwierząt może się zarazić.

Polska współczesna.

II.

Obszar ziemi, leżący między morzem Bałtyckiem a Czarnem, rzeką Odrą i Karpatami a Dźwiną i Dnieprem pod względem geograficznym (budowa powierzchni, klimat) — stanowi jedną całość, zamkniętą jakby obręczą najsilniejszemi i najwyraźniejszemi linjami granicznemi, jakiemi są góry, morza i rzeki: a więc na północy—Bałtyk, na południu — Karpaty, na wschodzie—Dniepr, na zachodzie—Odra— oto granice stworzone ręką samej natury dla państwa, które na zawartem między nimi terenie się zrodziło i rozwijało. Państwo Polskie rozumiało to doskonale i wciągu całych swych dziejów dążyło stale do ogarnięcia całkowicie wyżej opisanego terenu, nigdy jednak z bardzo wielu powodów nie zdołało tego osiągnąć, tocząc jednak stałe i zaciekłe walki o rozszerzenie swych obszarów na wschód i zachód, północ i południe. Największą przestrzeń licząca 900.000 km^2 zajmuje Polska w XVII w., gdy po pokoju w Polanowie w 1634 r. Władysław IV. za zrzeczenie się tytułu cara moskiewskiego otrzymuje liczne ziemie ruskie. Jednak już w 33 lata później Polska traci część tego terenu i odtąd już niestety stale maleje, jednak przed pierwszym rozbiorem liczy jeszcze 750.000 km^2.

Państwo Polskie dzisiejsze, powstałe po wielkiej wojnie 1914—18 r. liczy nieco więcej niż 388.000 km.^{2} nietylko oddalając się znacznie od wyżej określonych geograficznych granic, ale nie obejmuje nawet wszystkich ziem, zamieszkałych przeważnie przez samych polaków. I tak: Mazowsze pruskie, połowa Śląska Cieszyńskiego i całe polskie powiaty Śląska Górnego są narazie dla Polski stracone.

Natomiast od wschodu należy do Polski szeroki pas ziemi, w znacznej mierze zamieszkały przez Rusinów t. zn. Kresy Wschodnie. Naogół jednak granice dzisiejsze w porównaniu z granicami z przed pierwszego rozbioru (rok 1773) wskazują bez porównania większe straty terytorjalne na wschodzie, niż na zachodzie.

Zjawisko to możemy sobie wytłumaczyć tem, że na zachodzie kultura nasza i uświadomienie narodowe stały na tak wysokim poziomie, że nawet brutalna przemoc niemiecka pokonać jej nie zdołała, na wschodzie zaś bez wielkiego trudu udała się rusyfikacja ogromnych połaci kraju, dzięki temu, że masa ludowa była Polsce obca, a kulturę polską niosły jedynie garstki polskiej ludności tam osiadłej, których często wielkie, a nawet bohaterskie wysiłki w walce o „polskość“ nie odniosły upragnionych wyników.

Dzisiejsze granice Polski zostały zakreślone przez postanowienia traktatu wersalskiego z czerwca 1919 r, (granice: północna, zachodnia i południowa) i traktatu ryskiego w roku 1921 (granica wschodnia) — które oba zostały uzupełnione i wykończone przez szereg późniejszych, dodatkowych układów.

Na północy Polska dzisiejsza opiera się o Bałtyk, niestety jednak granica nasza morska wynosi tylko 70 km., włączywszy zaś w to wąski długi prawie na 40 km. półwysep—Hel, otrzymamy ściśle 142,5 km. polskiego wybrzeża. Krótka ta morska granica nasza ma jednak dla Polski pierwszorzędne znaczenie, gdyż dostęp do morza jest dla każdego Państwa tak polityczną, jak i gospodarczą koniecznością: morze—to idealny mur obronny, morze—to najtańsza i najłatwiejsza komunikacja z całym światem. Anglja naprzykład zawdzięcza swą polityczną i gospodarczą potęgę w znacznej mierze temu, że ze wszech stron otoczona jest morzem.

Polska pod tym względem jest upośledzona: granica morska stanowi zalegwie 3% całej długości granic, co w porównaniu z innemi państwami—jest bardzo mało.

Gdy zważymy jeszcze, że Polsce nie przyznano Gdańska, który leży przy samym ujściu Wisły i jest najpoważniejszym portem Bałtyku, to dojdziemy do wniosku, że w tym wypadku Polska poniosła dużą krzywdę. Dla ubezpieczenia sobie wolnego dostępu do morza na wypadek wojny i uniezależnienia się gospodarczego, Polska wybudowała swój własny port w Gdyni, który rozrasta się w iście amerykański sposób i dziś już jest dużem miastem.

Zachodnia nasza granica, to granica z Niemcami. Została ona wytknięta przez traktat wersalski na zasadach etnograficznych, to znaczy, że przy jej ustalaniu brano pod uwagę przynależność narodową ludności; granica ta niewiele się różni od granicy historycznej (przed pierwszym rozbiorem), utracone zostało tylko kilka najbardziej i już zupełnie zniemczałych powiatów woj. Poznańskiego. Dalszy ciąg granicy zachodniej t. j, granica Górnego Śląska, ustalona została dopiero przy wynikach plebiscytu, który odbył się dnia 10 marca 1921 roku.

Plebiscyt ten jednak był bardzo fałszywym odbiciem rzeczywistości, gdyż Niemcy poprzedzili go niesłychanie wytężoną agitacją, łożąc na to moc starań i pieniędzy, przez co też tylko mała cząstka tej prastarej dzielnicy Piastowej, jaką jest Śląsk Górny wróciła do Polski.

Południowa nasza granica—to granica z Czecho-Słowacją. W południowo-zachodnim kącie mamy Śląsk Cieszyński. o który również toczono zacięte spory. Niestety Czesi nie dopuścili do plebiscytu, obawiając się jego wyników, natomiast Rada Ambasadorów w lipcu 1920 r. wydała wyrok na mocy którego około 1000 km.² zaludnionych prawie wyłącznie przez polaków, zostało oddane Czechom; nawet miasto główne—Cieszyn rozdarto granicą na połowę. Działo się to w chwili naszych walk z bolszewikami, to też rząd zbyt był zajęty sprawami wojny, aby móc się energicznie upomnieć o tak wielką krzywdę Polski.

Cała nasza granica południowa, długości 600 km. ciągnie się wzdłuż gór karpackich, jest to pod względem obronnym granica najdogodniejsza.

W kącie południowo-wschodnim granica nasza biegnie wzdłuż rzeki Dniestru, oddzielającego nas od Rumunji, z którą łączą nas jaknajdalej idące przyjacielskie stosunki.

Pozostałe granice: wschodnią i północną omówimy w następnej pogadance.

(c. d. n.)

Wychowanie fizyczne i sporty w dawnej Polsce.

Praojcowie nasi, prowadzący często wojny, aby w spotkaniu dosięgnąć i zniszczyć przeciwnika musieli umieć dobrze biegać i daleko rzucać oszczepem.

W tych czasach ze wszystkich sportów najwięcej rozpowszechnione były jeździectwo i myślistwo, gdyż bardzo silnie wiązały się z życiem ówczesnych ludzi.

Polacy słynęli w całej Europie jako doskonali jeźdcy. Koń polski posiadał wielką wartość, rasa ich niestety zaginęła z końcem XVIII wieku.

O zwykłych ćwiczeniach sportowych dowiadujemy się od naszych dawnych pisarzy. Mikołaj Rej pisze: „Na konika wsieść, zbroiczki sobie przypatrzyć, słudze też na drugiego kazać wsieść, więc tu sobie pomiernie pobiegać i drzeweczka wziąć, nadobnie sobie z niem poigrać, albo też do pierścionka, albo do czapeczki pomierzyć“.

W tych czasach i kobiety dorównywały swą sprawnością mężczyznom. W pamiętnikach i zapiskach z przeszłości, spotykamy się często z postaciami kobiet, które odznaczały się wielką siłą fizyczną; jedną z takich była wojewodzianka Helena Ogińska, która według świadectwa historyka Matuszewicza łamała podkowy.

W roku 1638. na dworze cesarskim w Wiedniu przy strzelaniu do tarczy, za najcelniejsze strzały, trzy pierwsze nagrody wzięły polki: kasztelanowa Kazanowska, wojewodzina Leszczyńska i panna Guldenszternianka późniejsza starościna warszawska.

Przy badaniu historji dawnych obyczajów, odnosi się wrażenie, że kobiety zdrowsze były od mężczyzn, a nawet dłużej od nich żyły. Tłumaczyłoby się to jedynie, skromniejszem życiem, a przedewszystkiem wstrzemięźliwością w używaniu trunków.

Historja naszego narodu niejednokrotnie wspomina o mężach nauki, którzy byli apostołami wychowania fizycznego, oni to w silnych słowach zachęcali młodzież i starszych do uprawiania ćwiczeń cielesnych, oni już wówczas doceniali olbrzymie wartości gier, zabaw i innych ćwiczeń fizycznych. Wystarczy wspomnieć o Jędrzeju Śniadeckim, który pisał: „Lecz czego mi powie kto, można dziecięcia nie ucząc nauczyć? bo na to wychodzi mniemane uczenie przez same zabawy. Bardzo wiele, odpowiem, ale my tej wolnej i najpotrzebniejszej nauki za naukę nie mamy, dlatego, że jej nabywamy sami przez się bez mozołu, bez książek i bez bakalarzy. Trzeba, ażeby się dzieci uczyły igrając i swawoląc, a do nas należy takiemi je tylko rzeczami zajmować, w takie miejsca naprowadzać, gdzie mogą się nauczyć, czego żądamy“.

Gry i zabawy ruchowe.

„Cała zatem sztuka rodziców i mistrzów na tem zależy, ażeby młodzież takiemi rzeczami zaprzątać, takiemi bawić i przyjemnie zajmować, któreby zatrudniając ciało i kształcąc zajmowały umysł i nowemi wyobrażeniami wzbogacały“.

JĘDRZEJ ŚNIADECKI.

II.

Piłka koszykowa.

Piłka koszykowa zwana popularnie „koszykówką“, prócz ogólnych zalet gier sportowych (podanych poprzednio) posiada tę wyższość nad innemi, „że polega jedynie na całkowitem połączeniu trzech głównych ćwiczeń niezbędnych do uzyskania sprawności cielesnej człowieka, a mianowicie biegu, skoku i rzutu. Temsamem „koszykówka“ staje się doskonałą zaprawą do wszystkich innych gier i sportów.

LEKCJA 5-ta.

Ćwiczenia przygotowawcze jak w lekcjach poprzednich, ponadto: nauka rzutów piłki do kosza z miejsca, zawody w rzucaniu do kosza. Prowadzenie piłki dwójkami i trójkami przez podawanie w biegu na krótszą i dłuższą odległość. Gra pomocnicza „wyścig piłek w rzędach“.

LEKCJA 6-ta.

Ćwiczenia przygotowawcze: nauka rzutów do kosza jednorącz, z miejsca i po kozłowaniu. Prowadzenie piłki trójkami przez podawanie w biegu jednorącz poza własnemi plecami. Gra do jednego kosza. (Nauka współdziałania obrony i pomocy z atakiem oraz obrony kosza). W częstych przerwach gry stosowanie wyjaśnienia zasad techniki i taktyki gry. Nauka rozpoczęcia gry. Gra pomocnicza „wyścig piłek w siedzących rzędach“.

LEKCJA 7-ma.

Powtórzenie lekcji poprzedniej ze specjalnym wyjaśnieniem określeń (terminologji) w grze. Nauka rzutów z za boiska (autowych), rzutów wolnych, karnych i z rogu. Przy końcu lekcji gra dwu drużyn. Gra pomocnicza „wyścig piłek w kole podawanych poza plecami.

LEKCJA 8-ma.

Krótkie ćwiczenia przygotowawcze. Gra dwuch drużyn po kilka minut z przerwami po każdym błędzie technicznym i osobistym w celu ich usuwania. Przy każdej okazji omawianie zasad taktyki gry i obowiązków poszczególnych graczy w drużynie.

Objaśnienia:

Lekcja 5. — do nauki rzutów do kosza należy ćwiczących ustawić w półkolu twarzą do tablicy z koszem, w odległości 6—7 kroków. Początkowo rzuty wykonywać oburącz z dołu a następnie z przed piersi. Przy rzucie piłka powinna uzyskać obrót około własnej osi w kierunku rzucającego. Dla obudzenia rywalizacji organizuje się zawody w rzucaniu do kosza; w tym celu każdy ćwiczący stojąc w półkolu (jak poprzednio) ma prawo do wykonania kolejno z tego miejsca w którym stoi po trzy rzuty. Wrazie „zdobycia“ kosza ma możność powtarzania rzutów do czasu „spudłowania“ (t. j. nietrafienie). Zwycięscą zostaje zdobywca największej ilości koszów.

Do prowadzenia piłki dwójkami wzgl. trójkami ustawia się ćwiczących w dwuch lub trzech rzędach w odstępie 3—5 kroków; na sygnał instruktora pierwsi z rzędów wybiegają nawprost, podając sobie piłkę rzutami. Przy tem ćwiczeniu potrzeba zwrócić uwagę na a) przyziemne podawanie piłki, b) celność rzutów, c) jak najszybsze wykonanie rzutu. U ćwiczących zawsze przejawia się skłonność do przetrzymywania piłki t. j. do biegu z piłką więcej niż trzy kroki.

Po przeprowadzeniu piłki przez pewną część boiska, ta sama dwójka (lub trójka) wraca w ten sam sposób w kierunku ustawionych rzędów, skąd następni po odebraniu piłki postępują identycznie.

„Wyścig piłek w rzędach“ jest grą pomocniczą, do której ustawia się ćwiczących w kilku rzędach (zależnie od ilości ćwiczących) na równej wysokości w odstępie 10 kroków. Przy odliczeniu (w rzędach) do dwóch i przyjęciu rozkroku, na sygnał instruktora „jedynki“ podają piłkę nad głową do tyłu „dwójkom“, natomiast dwójki przez wykonanie głębokiego skłonu wdół podają piłkę do tyłu między nogami i t d., z chwilą gdy piłka przejdzie przez wszystkich ćwiczących następuje zmiana ról t. j. jedynki stają się dwójkami, a dwojki jedynkami i gra toczy się dalej. Zwycięża rząd, który wcześniej przeprowadzi piłkę dwukrotnie przez wszystkich graczy.

Lekcja 6. — Rzuty piłki do kosza jednorącz należy ćwiczyć na zmianę prawą i lewą ręką. Rzut jednorącz po kozłowaniu wykonywać natychmiast po zbliżeniu się do kosza (bez zatrzymania się w momencie rzutu).

Podawanie piłki poza własnemi plecami rzucającego jest potrzebne we właściwej grze w wypadkach obstawienia posiadacza piłki przez przeciwnika. Przeprowadza się trójkami podobnie jak w lekcji poprzedniej z tem, że trzymający piłkę przez półobrót ręki do tyłu rzuca ją z za własnych pleców do drugiego gracza.

Grę do jednego kosza na początku można prowadzić w formie zawodów, z tem, że trzech graczy należy umieścić w ataku, a dwóch w obronie. Punkty oblicza się w następujący sposób: atak po zdobyciu kosza otrzymuje jeden punkt, a obrona po wyrzuceniu piłki poza linję ataku również jeden punkt. Gra ta ma na celu nauczenie atakowania i obrony kosza.

Naukę współdziałania ataku z pomocą i obroną przy grze do jednego kosza przeprowadza się przez wzmocnienie obrony drużyny broniącej kosza do trzech graczy, natomiast drużyna atakując, gra w pełnym składzie (t. j pięciu graczy). Sama gra polegać powinna jedynie na usilnej współpracy poszczególnych graczy ze sobą. Prowadzący grę obowiązany jest robić częste przerwy i omawiać ważniejsze akcje gry, mając głównie na uwadze ich celowość. W czasie

wyjaśnień należy podkreślić, że każda akcja polega na pracy wszystkich dla wspólnego celu w myśl zasady: „wszyscy za jednego a jeden za wszystkich“. W czasie gry na jeden kosz jest najlepsza okazja do wykorzenienia wszystkich błędów technicznych i osobistych.

Do nauki rozpoczynania gry ustawia się dwuch graczy twarzą do siebie (w odległości około 50 cm.) którzy mając jedną rękę założoną z tyłu, drugą podnoszą do góry a w momencie wyrzucenia piłki nad nich i daniu sygnału, przez wykonanie podskoku starają się odbić piłkę w kierunku z góry uplanowanym. Przy objaśnianiu zaznaczyć, że w tym wypadku piłki oburącz odbijać nie wolno.

Gra „wyścig piłek w siedzących rzędach“ jest zupełnie podobną do gry z lekcji 5-tej, z tą różnicą, że gracze zamiast stać siedzą w rzędach (mając nogi wyprostowane) a piłkę podają bokiem do tyłu przez wykonanie skrętu tułowia w chwili oddania piłki. W czasie prowadzenia tej gry pamiętać należy, że skręty tułowia muszą być obustronne t. j. po przejściu piłki przez cały rząd potrzeba powtórzyć grę z tą zmianą, że przy podaniu piłki skręty tułowia wykonywać w przeciwną stronę.

Lekcja 7. — Przy rzutach z za boiska zwrócić należy uwagę na jaknajszybsze wykonanie samego rzutu (pięć sekund) oraz na rozstawienie graczy, ponadto przy rzutach wolnych, karnych i z rogu na celność i celowość rzutów.

„Wyścig piłek w kole poza plecami“ jest odmianą gry z lekcji 4-tej, polegającą jedynie na rzutach piłki jednorącz z poza pleców przez „jedynki“ do „jedynek“ i „dwójki“ do „dwójek“. Grę prowadzi się najpierw prawą, a później lewą ręką. Chwyty piłki podanej w tej grze są dowolne.

Lekcja 8. — Przy grze dwuch drużyn należy zwracać uwagę na: a) szybkość (tempo) gry, b) sposób obstawiania graczy przeciwnej drużyny, c) celowość podań, d) współdziałanie ataku z pomocą i obroną, e) umiejętność paraliżowania natarcia przeciwnika na własny koszt, f) skuteczność obrony kosza, g) orjentację graczy.

W czasie gry 2 drużyn wykorzeniać stale wszelkie błędy przez przerywanie gry i wyjaśnianie następstw, (rzuty wolne, karne, wykluczenie gracza).

Przy każdej okazji objaśniać bardziej skomplikowane punkty przepisów gry. Po rozgrywkach instruktor powinien omówić dokładnie przebieg gry, podkreślając specjalnie zalety i wady poszczególnych graczy i drużyn. Grę dwuch drużyn należy stopniowo przedłużać, mając na uwadze, że gracze muszą być przygotowani do intenzywnej gry przez czas 2×20 minut.

Uwagi: 1) W celu zaprawienia ćwiczących do znacznego wysiłku we właściwej grze, wskazanem jest przed każdą lekcją (od początku nauki) wykonywać z niemi zabawy bieżne lub zwykłe biegi 400 do 800 mtr. w wolnem tempie.

2) W dalszej zaprawie „koszykówki“ po przerobieniu wszystkich lekcyj, nie zapominać, że każdą rozgrywkę powinny zawsze poprzedzać ćwiczenia przygotowawcze jak: rzuty piłki lewą i prawą ręką, rzuty do kosza, kozłowanie i krótka gra na jeden kosz.

POEZJE.

OSTATNI RAPORT.

II.

Gdy szarpać nas poczęły działa
Z kompanji garstka pozostała,
Ja z resztą padłem tu!
Zatom odznakę dostał nową
Przez pierś tą Legję honorową
Tę szarfę, co tak lśni!
Patrząc w odznakę krwawej wstęgi,
Widzę, że byłeś żołnierz tęgi,
Co nie żałuje krwi!
Ta wstęga w sercu się zaczyna,
Przeznaczam ją dla mego syna,
Ostatnią wolą mą!
Lecz gdy raportu czas nastanie,
Zabierz tę wstęgę kapitanie,
Znaczoną skrzepłą krwią.
Powiedz, że stary legjonista
Gdy sprawa tego chce ojczysta,
Ginie pod gradem kul!...
I powiedz też... że wdowę chorą...
I małych dzieci w domu czworo...
Sieroctwa dręczy ból!

Skończył. W wojskowej stał postawie
Cień bohatera, starca prawie,
Bolesny krwawy cień,
Milczenie trwało uroczyste,
Szeregi stały ciche, mgliste,
Wśród nocy tchnień!
A księżyc biały z poza lasku,
Świecił. — W łagodnym jego blasku,
Widziałem srebrne łzy!
Twarz legjonisty łzą zalana,
Lecz większa w oczach kapitana,
Gorętsza łza się skrzy!

. . . .

Następuj! Wnet po zmarzłej roli,
Cichutko płynie i powoli
Przejasny srebrny cień!
Płynął poprzednich cieni śladem,
Na głowie ciemny miał dyadem,
A jasność biła zeń!
Kto ać! Jam rolnik z ponad Prosny,
Czekałem długo na radosny
Śmiertelnej walki zew!
A gdy zawrzało w Polsce całej,
Gdy się rozlegać jęły strzały,
Poszedłem oddać krew!
Że krew tę oddać było trzeba,
To nam szeptała nasza gleba,
I polskie łany zbóż!
I wicher szeptał nam jesienny,
I Naczelnika duch promienny,
Ten ludu anioł-stróż!
Mów raźniej! krótko! A więc krótko!
Za pierwszą tedy ja pobudką
Postanowiłem iść!
Przebiegłem Polskę na wsze strony
Wśród wojny trudów, jak strącony
Jesiennym wichrem liść.
Aż wreszcie tu, pod Limanową
Ostatnie śmierć wyrzekła słowo,
Z innymi padłem wraz!
Lecz zanim padłem, byłem ranny,
Pamiętam to: do Marji Panny
Modlę się jakiś czas!
Wtem patrzę się — mój towarzysz pada
Młodziutki sierżant — twarz blada,
Już oczy zaszły mgłą.
I szepcze do mnie: Druhu, Bracie,
Tylko mnie ku tej zanieś chacie,
Gdzie ojciec i brat są!
Choć mocno byłem ranny w nogę,
Prośbie odmówić tej nie mogę,
Sierżanta biorę wpół,
I niosę wprost do onej chaty,
Dokoła groźnie grzmią armaty,
Obawy anim czuł!...

Wtem, kiedy byłem już przed chatą,
Mą siwą czapkę — tę rogatą...
Piorunny pocisk zdarł...

A drugi pocisk trafił w głowę,
I czaszki zabrał mi połowę...
W krwawy mózg się wżarł.

Widziałem krwawą błyskawicę,
W tej chwili zgasły mi źrenice
I świat z mych oczu zczezł!

Zamiast czerwonej czaszki z głowy,
Sierżant — dyadem brylantowy
Ze swoich dał mi łez!...

Mam jedną prośbę, kapitanie!
Gdy do raportu cień Twój stanie,
Złóż raport, jaki chcesz!

Ale u stóp Najświętszej Panny,
Mówiąc, żem padł, że byłem ranny,
Złóż ten... dyadem łez!...

Wtem srebrny księżyc z poza blasku
Zgasł... Lecz przedtem w jego blasku
Spostrzegłem jego łzy.

Twarz bohatera łzą zalana,
Lecz większa w oczach kapitana,
Gorętsza łza się skrzy!

Skinął... wyszeptał ciche słowa,
Formuj się! Baczność! W górę głowa!
Już blady miesiąc zgasł!...

Wnet drugie nam zapieją kury,
I słonko wyjdzie z poza góry,
Na miejsce wracać czas!

I wnet zaczęły defiladę,
Przed kapitanem cienie blade,
Leciuchne jakby z mgły...

I już bez dalszej komendy,
Płynęły cicho we dwa rzędy
I cicho szły i szły!

. . . .

I nagle wichru lekkie tchnienie,
Rozwiało smutne krwawe cienie,
I śpią nieprzespanym snem!

Tylko przesmutna i złamana,
Srebrzysta postać kapitana...
Na miejscu stoi swem.

Dokoła pole, obszar pusty...
Cień stał, drżącemi szepcząc usty:
Śpij ma drużyno, śpij!...

O Waszem męstwie wicher śpiewa,
O skarbie uczuć — szepczą drzewa,
Śnij — Wy rycerze! — Śnij!

Do najwyższego śpieszę tronu!
Świadectwo dać waszego zgonu
Tu, wśród ojczystych pól!

I szlak ukazać purpurowy,
Na którym kładliście swe głowy
I matek łzy i ból...

Wy czynem wielcy, duchem prości,
Spokojnie śnijcie o wolności,
Ona już zbliża się!

Przez serca żar, co w piersi płonie,
Przez zmęczone, krwawe skronie,
Przez czystość waszych dusz.

Śpij! Towarzyszu broni — dzielny!
Rycerzu czysty, nieśmiertelny,
Swej wielkiej chwały syt!

Niech każdy lekko czas ten prześni,
Aż go triumfu zbudzą pieśni,
Wolności zejdzie świt!

Wychowawcze znaczenie śpiewu.

„Płomień rozgryzie malowane dzieje,
Skarby mieczowi spustoszą złodzieje,
Pieśń ujdzie cało!...“

A. MICKIEWICZ
(z pieśni Wajdeloty)

Początki pieśni oraz muzyki czerpali nasi przodkowie z otaczającej ich przyrody, z jej piękna, z szumu wichrów, ze szmerów wody, z odgłosu burzy i śpiewu ptaków. Ówczesny człowiek obcując stale z przyrodą starał się ją zrozumieć, począł ją naśladować, aż wreszcie zdołał częściowo przyswoić jej głosy i piękno.

Muzyka i pieśń w życiu człowieka odgrywała zawsze wielką rolę; pieśń rytmem swoim jednoczyła i regulowała ruchy człowieka, kierując je ku określonemu celowi. Od wieków pieśń i muzyka zagrzewały i prowadziły do boju rycerzy polskich. Z pieśnią „Bogu Rodzica“ na ustach, ruszyli nasi praojcowie w bój na polach Grunwaldu w 1410 r. niszcząc siły krzyżackie odnieśli jedno z największych zwycięstw.

Przez słowa pieśni wypowiada człowiek modlitwę do Boga, swój żal, skargę, radość i wesele. Pieśń jest potęgą. — Ona podtrzymuje słabych, budzi do życia i dodaje otuchy, ona wreszcie rozwija kult dla piękna przyrody, uczy miłości Ojczyzny i staje się tem samem nieodłączną towarzyszką człowieka.

Pieśń nasza, zwłaszcza ludowa, posiada nieprzeparty urok, kto ją słyszał, ten musi zapamiętać. — Pochodzenie jej nie odgrywa roli; czy się zrodziła na szczytach Tatr, czy bagnach Polesia lub równinach Mazowsza, jest jednakowo piękną i porywającą.

Pieśń jest najtrwalszym pomnikiem bohaterów narodowych, ona opiewa ich czyny, a sławę niesie po wszystkich zakamarkach ziemi, ona to jest najlepszą historją ojczystą!

Przez odpowiedni dobór pieśni możemy spotęgować własne uczucia, skupić myśli człowieka, ożywić dzielność i pobudzić go do czynu.

Poznajmy pieśni ojców naszych, a wglądniemy w ich myśli, dusze, serca; nauczmy się pieśni, które prowadziły do boju naszych przodków, śpiewajmy piosnki, które towarzyszyły naszym żołnierzom w dniach wojny ostatniej, a poznamy ich trud i cierpienia, dolę i niedolę żołnierską.

* * *

Program wychowania obywatelskiego w Związku Strzeleckim obejmuje organizację chórów i naukę śpiewu w poszczególnych oddziałach strzeleckich. — W celu więc ułatwienia prowadzenia tej nauki, w szczególności w oddziałach znajdujących się na odległych wioskach, — Komitet redakcyjny postanowił w każdym numerze „Dekady“ drukować jedną pieśń, w tem jednak przekonaniu, że w ciągu dziesięciu dni, t. j. do czasu wyjścia następnego numeru, słowa tej pieśni zostaną przez wszystkich strzelców całkowicie opanowane.

Marsz Strzelców.

Hej Strzelcy wraz, nad nami orzeł biały,
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg.
Niech z naszych strzelb piorunne zagrzmią strzały,
A lotem kul kieruje Zbawca-Bóg!
Więc gotuj broń i kule wbij głęboko
O Ojców grób bagnetów poostrz stal — —
Na odgłos trąb swój sztucer bierz na oko,
Hej, baczność! Cel i w łeb lub serce pal!

Hej trąb, hej trąb strzelecką trąbką w dal!
A kłuj, a rąb i w łeb lub serce pal!
Hej w łeb lub w serce pal!

Wzrósł liściem bór, więc górą wiara strzelcy
Masz w ręku broń, a w piersiach święty żar.
Hej, Moskwa tu, a nuże tu wisielcy,
Od naszych kul nie schroni kniaź ni car.
Raz przecie już zabrzmiały trąbek dźwięki,
Lśni polska broń, jak złotych kłosów fal;
Dziś płacim łzy sióstr, matek i wdów jęki,
Hej, baczność! Cel i w łeb lub serce pal!

Hej trąb, hej trąb strzelecką trąbką i t. d...

Redakcja „Dekady Strzeleckiej“ uprasza, wszystkich tych, którym dobro wychowania obywatelskiego szerszych mas strzeleckich leży na sercu, by zechcieli współpracować z Redakcją, nadsyłając opracowane przez siebie tematy do druku.

Przyczem redakcja zaznacza, że nadesłane tematy winne być napisane w formie popularnej, przystępnej dla szerszego ogółu.

Za artykuły drukowane redakcja wyznacza honorarja.

Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji
„DEKADY STRZELECKIEJ“
Brześć nad Bugiem—Twierdza
Skrzynka pocztowa № 7.
Tel. centrala D.O.K. 98 i 48.

L. 1040. 24.11.29. D. O. K. IX.